



W trosce o trwały pokój i bezpieczeństwo

Polska nie może się zgodzić

z jednostronnymi uchwałami konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

WARSZAWA PAP. — Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora R. P. w Londynie dnia 18 czerwca 1948 r. ministrowi Bevinowi, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Zdaniem rządu brytyjskiego trzy mocarstwa zachodnie czyniły wysiłki dla osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, jednak wysiłki te zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski ubolewa z powodu nie osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, jednak nie poczuwa się do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem rządu polskiego, że decyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowania się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słusne przypomnieć rządowi polskiemu, że uchwały poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały powzięte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

Zdaniem rządu brytyjskiego każde z mocarstw okupujących Niemcy jest uprawnione naradzać się z innymi mocarstwami w sprawach dotyczących ich stref okupacyjnych w Niemczech. Każde z tych mocarstw może również konsultować się z państwami, nie biorącymi udziału w okupacji Niemiec, w sprawie ich interesów.

Rząd brytyjski nie może dopuścić do wzro-

stu wydatków, związanych z okupacją Niemiec i uważa się za uprawniony do podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia ciężarów brytyjskich płatników podatkowych. Rząd brytyjski nie może bowiem dopuścić do kontynuowania stanu, w którym faktycznie płaci reparaacje na rzecz pokonanego nieprzyjaciela.

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zniszczenia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji. Uchwały londyńskie zapewniają — zdaniem rządu brytyjskiego — rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec oraz zapobiegają możliwości nadzicia gospodarczego potencjału Zagłębia Ruhry dla celów agresywnych. Uchwały londyńskie nie przeszkadzają również socjalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, którą rząd brytyjski popiera.

Rząd brytyjski nie zamierza dawać Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed potrzebami krajów, które uciepiały w następstwie agresji niemieckiej. Jeżeli jednak niektóre kraje znalazły się w niedogodnej sytuacji wskutek odmowy uczestniczenia w marshallowskim „planie odbudowy Europy”, to rząd brytyjski uchylił się od odpowiedzialności za ten stan rzeczy.

Rząd brytyjski nie może zgodzić się ze stanowiskiem rządu polskiego, że uchwały londyńskie pomijają kwestię demokracji Niemiec. Zapewniają one bowiem zdrową strukturę polityczną Niemiec, opartą na systemie federacyjnym.

Zdaniem rządu brytyjskiego demokracja Niemiec zachodnich jest zapewniona, dopóki mocarstwa zachodnie kontynuują okupację swoich stref, natomiast nie uważa, by partie polityczne w radzieckiej strefie Niemiec opie-

rały się na żywiołach demokratycznych.

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską” i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom”.

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje zainteresowanie Polski przyszłością Niemiec i byłby rad naradzić się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo, jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyciągnąć wnioski z historii rozwoju „planu odbudowy Europy”, do którego rząd polski ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem rządu brytyjskiego, „żadnemu użytecznemu celowi”, a nadto „postawiliby rząd polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim”.

Rząd brytyjski jest zdecydowany nie rozdzielać Europy, ani nie dawać zachęty do oddziaływań Niemiec, jednak zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia takich kroków, jakie uzna za konieczne dla sprostania sytuacji, za którą nie czuje się odpowiedzialnym.

Odpowiedź Rządu Polskiego — Bevinowi

W odpowiedzi na powyższą notę rządu brytyjskiego, ambasador R.P. w Londynie, Jerzy Michałowski złożył w dniu 30 lipca 1948 r. ministrowi Bevinowi notę o następującym brzmieniu:

Rząd mój z uwagą przestudiował odpowiedź Rządu J.K.M. na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech mocarstw, z udziałem państw Beneluksu. Po zapoznaniu się z argumentami Rządu J.K.M. Rząd Polski musi jednak stwierdzić, że jego obawy wyrażone w poprzedniej nocie nie tylko

nie zostały rozproszone, lecz wzmagają się jeszcze, wobec już widocznych fatalnych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd mój pozwoli sobie również — z uwagi na to, że w odpowiedzi Rządu J.K.M. zostały poruszone i zagadnienia nie związane bezpośrednio z treścią uchwał konferencji trzech mocarstw w Londynie — nawiązać w dalszym ciągu tej noty także i do tych problemów.

Rząd polski nie może się zgodzić ze stanowiskiem, że jednostronne rozwiązania, narzucone przez konferencję londyńską w sprawach

niemieckich, były nieuniknione, jak to usiłują uzasadnić notą Rządu J.K.M.

Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumienia się czterech mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 r. włącznie, przynosiły w rezultacie szereg uzgodnionych postanowień. Ten fakt stwarzał podstawy dla rozwiązania do końca sprawy niemieckiej przez zgodną współpracę czterech mocarstw.

Niestety, te uzgodnione postanowienia były udaremniane przez politykę jednostronnych działań, jak to miało miejsce po konferencji moskiewskiej w maju 1947 r., przez powołanie odrębnego aparatu gospodarczego, administracyjnego i kontrolnego dla Niemiec zachodnich i przez ogłoszenie odrębnego planu przemysłowego i reparacyjnego dla strefy anglo-amerykańskiej oraz, jak to miało miejsce po konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie w grudniu 1947 r. przez obecnie realizowane uchwały konferencji trzech mocarstw.

Rząd Polski niezmiennie traktuje zgodność działań czterech wielkich mocarstw jako właściwą gwarancję skutecznego uregulowania sprawy Niemiec i bezpieczeństwa i przekonany jest, że warunki dla takiego uregulowania istnieją, o ile tylko dotychczas zawarte i obowiązujące porozumienia mocarstw w sprawie Niemiec będą respektowane, a decyzje będą pozostawione organom do tego uprawnionym.

Rząd polski musi stwierdzić, że argument przytoczony w punkcie 4 noty Rządu J.K.M. nie posiada żadnego związku ze sprawą kom-

(Ciąg dalszy na str. 2-e)

Smutna rocznica

Głęboki ból wywołuje w każdym z nas wspomnienie o tragicznym powstaniu warszawskim.

Setki tysięcy warszawiaków, przede wszystkim robotników, chłopów i inteligentów po bohatersku złożyło swe życie w beznadziejnej walce przeciw ludowi polskiemu. Dla utrzymania władzy w Polsce w rękach klikki londyńskiej gotowi byli na sojusz nawet z diabłem, nawet z imperialistami niemieckimi!

Oto wyjątek z dyrektywy gen. Okulickiego (Termita), zastępcy Bora-Komorowskiego do pułkownika Szczurka (Sławbora), szefa obszaru zachodniego (Poznań), który odsłania tajemne plany klikki „londyńskiej”.

„Zwycięstwo ZSRR — pisał gen. Okulicki — będzie nie tylko groźbą interesom Anglii w Europie, lecz i cała Europa będzie w strachu... Z uwagi na swe interesy w Europie, Anglii będą zmuszeni przystąpić do mobilizacji sił w Europie przeciw ZSRR. RZECZ JASNA, ŻE MY STANIEMY W PIERWSZYCH SZEREGACH TEGO EUROPEJSKIEGO ANTYSOWIECKIEGO BLOKU, NIE MOŻNA TEŻ W OGÓLE WYBRAZIĆ SOBIE TEGO BLOKU BEZ UDZIAŁU W NIM NIEMIEC, KTÓRE POZOSTAWIĄ BĘDĄ POD KONTROLĄ ANGLIJI”.

Te słowa pisał pan generał Okulicki w tym właśnie czasie, kiedy żołnierze radziecki i polski, ramię przy ramieniu wypędzali najeźdźców niemieckich z Polski, gdy wznosili stopy graniczne Odrodzonej Polski na rubieżach Odry i Nysy Łużyckiej. Wystarczy uważnie przeczytać zbrodniczą „dyrektywę” gen. Okulickiego porównać ją z akcją Trumana Marshalla i Bevinów, akcją odbudowy imperialistycznych Niemiec Zachodnich, dyszących żądzą odwetu, dyszących nienawiścią do wszystkiego co polskie, aby zrozumieć jak obca, jak wroga Polsce była polityka zbankrutowanej klikki londyńskiej.

Trzeba było tak głęboko, jak oni gardzieli i nienawidzili lud polski, aby bez drgnienia sumienia rzucić Warszawę i lud warszawski na rąglach

Togliatti opuścił szpital

RZYM, PAP. Rozgłoszona rzymska podała w sobotę wiadomość, że Palmiro Togliatti opuścił szpital.

Według informacji Czeskiej Agencji Te-

legraficznej Togliatti otrzymał zaproszenie od czechosłowackiego ministra zdrowia ks. Plojehara spędzenia okresu rekonwalescencji w Czechosłowacji.

Wspaniały sukces polskiego przemysłu węglowego

KATOWICE PAP. Rosnące z miesiąca na miesiąc wysiłki polskiego górnika nad podniesieniem wydajności pracy i wykonaniem przedterminowym państwowego planu wydobycia węgla zostały w bieżącym miesiącu ukoronowane nowym wspaniałym sukcesem kopalń polskich.

W dniu 31 lipca rb. polski przemysł węglowy osiągnął po raz pierwszy w swej historii 6.000.000 ton miesięcznego wydobycia. Sukcesem tym rozpoczyna się nowy etap pracy polskiego przemysłu węglowego, na jego drodze rozwojowej, na którą wprowadziło go obejmujące coraz szersze rzesze górników współzawodnictwo pracy.

Faszystowskie rządy we Włoszech De Gasperi próbuje terrorem zgnieść opozycję. Więzienia zapelniają się uczestnikami strajku powszechnego

RZYM, PAP. — Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo w przemówieniu, wygłoszonym w izbie deputowanych napiętnował „anty ludową i prowokacyjną politykę rządu De Gasperi, która po zamachu na Togliattiego przejawiała się

przede wszystkim w terrarze policyjnym i w próbach zgniecia opozycji w kraju i w parlamencie”. Mówca oskarżył rząd o wkroczenie na drogę faszyzmu.

W końcowej części swego przemówienia Longo oświadczył, że komunistyczna frakcja parlamentarna wycofuje wniosek w sprawie votum nieufności dla rządu, zgłoszony po zamachu na Togliattiego, gdyż uważa za bezcelowe oddawanie go pod głosowanie z uwagi na to, że partie koalicyjne, posiadające w parlamencie większość, ślepo podporządkowują się rządowi.

Longo podkreślił, jednocześnie, że partia komunistyczna kontynuować będzie swą walkę w kraju.

RZYM, PAP. — W całym kraju w dalszym ciągu trwają aresztowania uczestników niedawnego strajku powszechnego.

W Bolonii aresztowano 120 osób. W Sienie policja przekazała władzom sądowym 40 uczestników strajku. Do Florencji przewie-

ziono 88 osób, aresztowanych w okręgu Amiaty. Dalsze aresztowania uczestników strajku dokonywane są również w Rzymie.

Dziennik „Il Popolo” donosi, że w San del Pronto został aresztowany komunistyczny wiceburmistrz oraz aktywiści partii komunistycznej. Władze wytoczyły sprawę sądową burmistrzowi Genui — komuniście Adamoli.

Policja w dalszym ciągu pod pretekstem poszukiwania broni dokonuje prowokacyjnych najeżdż na przedsiębiorstwa przemysłowe we wschodnich Włoszech.

PISMIĘŁA ZDRAJCÓW NIKT NIE CHCE CZYTAĆ

RZYM, PAP. — Z dniem 31 lipca przestał wychodzić w Rzymie centralny organ partii Saragata — „Umanita”. Od 1 sierpnia jedynym oficjalnym dziennikiem tej partii będzie ukazujące się w Mediolanie pismo pod redakcją posła Faravelli. Przyczyną zwinienia pisma był brak środków finansowych.

Odpowiedź Rządu Polskiego Bevinowi

Dokończenie ze str. 1-ej.

potencji konferencji trzech mocarstw w Londynie, albowiem sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy zachodniej nie była łączona z administracją jakiegokolwiek strefy, a zatem nie wchodził w zakres kompetencji mechanizmu Rady Kontroli, a uchwały poczdamskie, sygnitarium których jest Rząd J.K.M. oraz późniejsze akty i umowy oparte na nich, m. in. w szczególności umowa polsko-brytyjska z dnia 5 stycznia 1945 r. w sprawie przesiedlenia Niemców, sprawę tę w sposób jasny i nie pozostawiający wątpliwości załatwiły.

Natomiast pogląd Rządu polskiego o niekompetencji konferencji trzech mocarstw w Londynie — wyrażony w nocy z 18 czerwieca 1945 r. oraz w późniejszym komunikacie konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych w Warszawie — uzasadniają postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie składu i zakresu działania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Konferencja londyńska trzech mocarstw nie może być również uważana za wykonanie bezspornego zobowiązania, wynikającego z deklaracji z 5 czerwca 1945 r. o konsultacji, ani też późniejszych zobowiązań w tym przedmiocie, wynikających z uchwał poczdamskich, ponieważ uwzględniała ona konsultacje tylko niektórych państw. Pogląd ten jest uzasadniony tym bardziej, że przedmiotem obrad i decyzji konferencji londyńskiej były sprawy, wykraczające daleko poza administracyjne zagadnienia jakiegokolwiek strefy, a dotyczyły one Niemiec jako całości, o czym świadczy chociażby próba przesądzenia w sposób trwały form ustroju Niemiec. Ratyfikacja tych decyzji przez państwa, które uczestniczyły w konferencji, świadczy dodatkowo o tym, że konferencja londyńska nie była naradą, jak ją określa nota Rządu J.K.M., ale, że podjęła się ona zadania zastąpienia traktatu pokojowego z Niemcami przez swe decyzje zmierzające do ich rozbięcia. O ile taką właśnie drogę wybrał Rząd J.K.M., by odejść od planu brytyjskiego, to Rząd polski pozwala sobie za swej strony zauważyć, — że chociaż nie zamierza się wypowiedzieć w sprawach korzyści lub też ciężarów wynikających z okupacji strefy brytyjskiej — że temu dożydatowi niewątpliwie skuteczniej i szybciej stałoby się zadanie w drodze realizacji reform i zasad gospodarczych, wynikających z treści uchwał poczdamskich. Takie rozwiązanie skutecznie czyniłoby zadanie celom przebudowy Niemiec w państwo pokojowe przez zmianę ich przedwojennej struktury ekonomicznej, przez usunięcie potencjalnych podstaw agresji. Program demilitaryzacji przedstawiony w uchwałach londyńskich w najlepszym wypadku jest tylko częścią tego zadania, a skutków, które dalałyby konsekwentna realizacja reform, nie może zastąpić nawet najdłuższa obecność wojsk okupacyjnych.

Co się tyczy demokracji Niemiec zachodnich, która, jak stwierdza nota Rządu J.K.M., jest zapewniona, dopóki mocarstwa zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref, to Rząd polski, dla którego demokracja Niemiec jest czynikiem decydującym o charakterze współżycia z sąsiadującym narodem niemieckim — musi stwierdzić, że nigdy nie dzielił problemu demokracji według stref i uważałby za błędną politykę okupacyjnej zakreszenie terminu demokracji do okresu trwania okupacji. Problem demokracji wiąże się, zdaniem Rządu polskiego, z przebudową Niemiec jako całości z dalszym kierunkiem rozwoju całego narodu niemieckiego.

Za decydujące dla tego rozwoju Rząd polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie, wytworzenie zespołu warunków, w których mogą powstać i ugruntować się instytucje demokratyczne i w których demokracja stanie się własnym dorobkiem narodu niemieckiego. Dlatego też Rząd polski zawsze uważał, że proces ten, wobec specyficznej historii rozwoju narodu niemieckiego, nie jest możliwy bez dokonania podstawowych reform, przewidzianych w uchwałach poczdamskich. Z tym większym niepokojem Rząd polski obserwuje

reaktywowanie w Bizoni działaczy z okresu hitlerowskiego, oraz utrudnienia, robione elementom demokratycznym, przy umożliwianiu działań wyrazicielom odradzającego się repyżonizmu niemieckiego.

Rząd polski nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem, wyrażonym w nocie Rządu J.K.M., z którego wynika, że odmowa Polski wzięcia udziału w tzw. E.R.P. (skrót ten oznacza tzw. plan Marshalla) zwalnia Rząd J.K.M. od obowiązku leczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.

Nie było i nie jest intencją Rządu polskiego ponownie rozważanie zagadnień tzw. E.R.P., ponieważ rząd polski już niejednokrotnie wyraził swe stanowisko w tej sprawie, stwierdzając, że plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i politycznego państw uczestniczących w nim, a zarazem wyraża tendencje wkręszania przedwojennej struktury ekonomicznej Europy wraz z dominującą rolą Niemiec. Trudności i komplikacje, które już obecnie ujawniają się w wielu państwach uczestniczących w tzw. E.R.P., potwierdzają słuszność stanowiska Rządu polskiego. Ponadto udział w tzw. E.R.P. państw, które były ofiarami agresji niemieckiej lub które poniosły ciężkie straty w wojnie z Niemcami, w niczym nie mógł zmienić faktu, że ich własna gospodarka została uzależniona od odbudowy Niemiec Zachodnich. Faktu tego dotychczas nie

zmieniają również wyrażone w nocie Rządu J.K.M. intencje nie wyznaczenia Niemcom pierwszeństwa w odbudowie.

Mając przed oczyma trudną sytuację, w jakiej tzw. E.R.P. postawił te państwa wobec problemu odbudowy Niemiec zachodnich — Rząd polski pragnie przypomnieć, że E.R.P. powstał jako inicjatywa i propozycja jednego mocarstwa, do której każde z państw zaproszonych miało niezaprzeczone prawo ustosunkować się swobodnie. Natomiast w sprawie Niemiec obowiązują, jak wyżej wspomniano, znane akty międzynarodowe, określające prawa i obowiązki wielkich mocarstw oraz innych zainteresowanych narodów zjednoczonych i dla tego prawo Polski do zabierania głosu w sprawach niemieckich musi być traktowane zupełnie niezależnie od jej stosunku do tzw. E.R.P.

Skoro Rząd J.K.M. w nocie swojej powołuje się na tak bolesny dla Narodu polskiego rok 1939, kiedy to Naród polski przez dnie i tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszniczej Wielkiej Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi siłami hitlerowskiego agresora, Rząd polski nie może pominąć milczeniem faktu, że wydarzenia z września 1939 r. poprzedzone zostały remilitaryzacją Rury, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium i całkowitym ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i że w tych właśnie fak-

tach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

A skoro Rząd J.K.M. powołuje się na układ o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 r., to Rząd polski pragnie przypomnieć, że układ ten nie miał się ograniczyć do faktu natychmiastowego wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia, ale i do wspólnego działania przy przygotowaniu pokoju i ściśle w związku z tym konsultacji, przez nalożenie w paragrafie 7 obowiązku nie zawierania „ani rozejmu, ani traktatu pokoju, jak tylko za wspólnym porozumieniem”.

Rząd polski byłby też wdzięczny, gdyby Rząd J.K.M. w związku z zaciągniętymi przez siebie zobowiązaniami odnośnie Niemiec i E.R.P. nie troszczył się tyle o utrzymanie dobrych stosunków Rządu polskiego z rządem ZSRR, co do których jedynie kompetentny jest Rząd polski.

Przedstawiając swój pogląd zarówno w poprzedniej nocie, zawierającej protest w sprawie uchwał konferencji trzech mocarstw w Londynie, oraz uzupełniając ten pogląd niniejszą notą, Rząd polski kierował się niezmiennie pobudkami troski o trwały pokój i bezpieczeństwo, których zagrożenie widzi w działaniach, utrudniających lub uniemożliwiających współpracę czterech mocarstw, za jakie uważa decyzje konferencji trzech mocarstw w Londynie. Pokój i bezpieczeństwo związane są, zdaniem Rządu polskiego, w sposób szczególny z właściwym uregulowaniem sprawy Niemiec.

Rząd J.K.M. zechce zapewne zrozumieć, że po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, Naród polski i jego Rząd oceniają postawę każdego państwa, z którym wiąże Polskę przyjaźne stosunki, stopniem zrozumienia, okazanego przez to państwo dla żywotnych interesów Polski odnośnie Niemiec, dla sprawy stałości jej granic i dla jej prawa do uwzględnienia jej punktu widzenia, które wynika z doświadczeń, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących zgodnych postanowień wielkich mocarstw.

Po rezygnacji prezydenta Tildy

BUDAPEST, PAP. — W związku z ustąpieniem prezydenta republiki węgierskiej Tildy, funkcje jego, zgodnie z konstytucją, objął przewodniczący parlamentu Imre Nagy, który przerwał swój urlop i wrócił do Budapesztu.

W poniedziałek o godzinie pierwszej w południe zbierze się parlament, celem zatwierdzenia rezygnacji prezydenta Tildy.

Wybory prezydenta republiki odbędą się prawdopodobnie we wtorek. Kandydatów na prezydenta przedstawi parlamentarna komisja polityczna, złożona z przedstawicieli wszystkich frakcji parlamentarnych. Jako kandydatów na przyszłego prezydenta wymienia się: przewodniczącego węgierskiej partii pracujących Szakasitsa, ambasadora węgierskiego w Moskwie Szegfi, ambasadora węgierskiego w Paryżu Karolyi i przewodniczącego parlamentu Imre Nagy.

Niezwłocznie po wyborze nowego prezydenta rząd poda się do dymisji. Dymisja będzie miała charakter czysto formalny, gdyż zmiana gabinetu nie została wywołana żadnym kryzysem politycznym, lecz przepisem konstytucji, przewidującym dymisję rządu w wypadku zmiany na stanowisku prezydenta. Powołanie nowego rządu jest wyrażone w konstytucji, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących zgodnych postanowień wielkich mocarstw.

Naśladowca Bluma w Finlandii

Krętać — Fagerholm utworzył „rząd trzeciej siły“

HELSINKI PAP. — Dziennik „Vapasa Sana“ podkreśla dwuznaczną rolę jaką odgrywał Fagerholm w czasie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu fińskiego. Gazeta stwierdza, że Fagerholm ukrywał, lub niesłusznie interpretował stanowisko poszczególnych frakcji.

Tak np. nie zawiadomił on swej frakcji o pro-pozycji komitetu wykonawczego Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w sprawie sformowania dwupartyjnego rządu. Ponadto niektórzy agrariusze zdecydowanie zaprzeczają wersję, jakoby parlament agrarna sprzeciwiała się przyznaniu Związkowi Demokratycznemu żadnych danych przez niego stanowisk, jak to utrzymywał w czasie pertraktacji ze Związkiem Fagerholm.

Gazeta „Tuokansan Sanomat“ nazywa nowy rząd fiński „rządem trzeciej siły“ i twierdzi, że ma on utworzyć drogę jawne reakcyjnemu rządowi.

Konferencja w sprawie Dunaju

BELGRAD PAP. — Minister spraw zagranicznych Jugosławii Simic, wygłosił inauguracyjne przemówienie na konferencji, zwracając uwagę na zasadniczą zmianę warunków jakie nastąpiły na przestrzeni ostatnich lat w rejonie Dunaju.

„Dzięki temu, że Dunaj przepływa obecnie w przeważającej części przez kraje demokracji“

Arabowie ogłaszają „świętą wojnę“

LONDYN, PAP. — Agencja Reutersa donosi z Damasku, że wysoki komitet arabski w Palestynie opublikował oświadczenie o ogłoszeniu „świętej wojny“ w Palestynie.

Operacje wojenne w Grecji

RZYM PAP. — Według komunikatu agencji Elefteri Ellada, w dniu 29 bm. wojska ateńskie nie podejmowały na froncie Grammos-Smolikas żadnej działalności, poza ograniczonym ostrzelaniem pozycji armii demokratycznej przez artylerię.

Partyzantki oddziały generała Markosa, przeprowadziły szereg większych akcji sabotażowych na bazy zaopatrzenia żywnościowego

ludowej, rzeka ta służy i będzie służyła cełom pokojowej wymiany towarów pomiędzy wszystkimi narodami.

Współpraca faszystów brytyjskich z niemieckimi organizacjami hitlerowskimi

LONDYN PAP. — Na zebraniu brytyjskiej organizacji walki z faszystami pod nazwą — „grupa 43“ podano do wiadomości, że przywódca faszystów angielskich sir Oswald Mosley utrzymuje ścisłą łączność z ruchem nazistowskim w Niemczech i zaopatruje neo-hitlerowców niemieckich w specjalnie drukowane

dla nich w Anglii pismo „Deutsche Flugblatt“. Liczne egzemplarze tego pisma wpadły w ręce wspomnianej wyżej organizacji antyfaszystowskiej i zostały przekazane władzom brytyjskim, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Jak oświadczył redaktor pisma „On Guard“ Geoffrey Bernard, członkowie organizacji mosleyowskiej „Union Movement“ starają się szczególnie wstawić do armii brytyjskiej i otrzywać skierowania do jednostek, stacjonujących w Niemczech, aby w ten sposób stać się łącznikami między faszystami brytyjskimi, a nazistami niemieckimi.

Jednocześnie faszystki brytyjskie rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę akcję przesyłania paczek żywnościowych „przyjaciółom“ ruchu mosleyowskiego w Niemczech. Ważną rolę jako łącznicy między faszystami brytyjskimi i niemieckimi odgrywali również jeńcy niemieccy w Anglii.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

...Nie można pokonać wroga, nie naczywszy się nienawidzić go z całej duszy.

(Z pierwszomajowego rozkazu Komisarza Ludowego Obrony towarzysza Stalina).

Na wojnie każde drzewo, podobnie jak człowiek, przechodzi własne koleje losu. Widziałem wielką działkę lasu, wyciętą ogniem szarej artylerii. Niedawno w lesie tym umacniali się Niemcy, wyparci ze wsi S. — szedli, że uda im się tu zatrzymać, ale śmieć skosiła ich razem z drzewami. Pod obalonymi pniami sosen leżały trupy niemieckich żołnierzy, wśród zielonych paproci gnily porwane na strzepy ich ciała, i smolisty aromat strzaskanych pociskami sosen nie był w stanie przemóc duszących, ostрых wyciewów, unoszących się z rozkładających się trupów. Zdawało się, że nawet ziemia, usiana brunatnymi, opalonymi i ostrymi krawędziami wybojów, wydziela trupi odr...

Śmierć majestatyczna i milcząca, niepodzielnie panowała nad tą polaną, stworzoną i zryta przez nasze pociski, i tylko na samym środku polany stała jedna cudem ocalała brzoźka, i wiatr kołysał jej gałęzi-

ki, pokaleczone odłamkami granatów, i szumiał, poruszając młodymi błyszczącymi lepkiemi listeczkami.

Przechodziliśmy przez polaną. Idący przede mną żołnierz łączności z lekka dotknął ręką pnia brzozy i ze szczerem zdziwieniem spytał pieszczołtliwie:

— Jakżeś tu ocalała, moja miła?..

Jeżeli jednak sosna, ginąc od pocisku, pada, jak skoszona, i na zrębie zostaje jedynie iglasty, ociekający żywicą wierzchołek, to zupełnie inaczej spotyka śmierć dąb.

Na przedwiośniu pocisk niemiecki uderzył w pień starego dębu, rosnącego na brzegu bezimiennej rzeczki. Poszarpana, ziejąca rozpadlina wysuszyła pół pnia, ale jego druga połowa, przęgnięta wybuchem ku rzece na wiosnę dziwnie ożyła i pokryła się świeżymi listkami. Zapewne po dzień dzisiejszy dolne gałęzie okaleczonego dębu kąpią się w wodzie, a górne — wciąż jeszcze chciwie wyciągają ku słońcu kształtne, giętkie liście...

Wysoki, nieco zgarbiony, z podniesionymi, jak u sępa szerokimi ramionami lejtant Gerasimow siedział przy wejściu do schronu i szczegółowo opowiadał o dzisiej-

szym boju, o natarciu czołgów przeciwnika, które zostało pomyślnie odparte przez batalion.

Na szczerlej twarzy lejtanta malował się spokój, graniczący z obojętnością. Zaognione oczy były przymurzone ze zmęczenia. Mówił drżącym basem, od czasu do czasu splatając wielkie sekate palce rąk, i gest ten, tak wymownie odzwierciedlający cichy smutek albo też głęboką i przynębiającą zadumę, dziwnie nie harmonizował z jego silną postacią, z energiczną, mężną twarzą.

Nagle zamilkł i twarz jego błyskawicznie się zmieniła: śniade policzki zbladły, na skroniach nabrzmiały żyły, a bacznie wpatrzone przed siebie oczy zapłonęły tak głęboko, zawzięta nienawiścią, że mimo woli odwróciłem się w kierunku jego spojrzenia i zobaczyłem trzech jeńców niemieckich, idących lasem z przedniego skraj naszych okopów, a za nimi eskortującego ich czerwonoarmistę w wyszarzanej, prawie białej od słońca, letniej bluzie i w furaczerce, zsuniętej na tył głowy.

Czerwonoarmista szedł wolno. Miarowo kołysał się w jego rękach karabin, blyszczało na słońcu żądło bagnetu. Równie wolno wlekił się jeńcy niemieccy, jak gdyby z musu powłócząc nogami, w krótkich butach, powalanych żółtą gliną.

Idący na przód Niemiec — już w podeszłym wieku, z zapadniętymi policzkami,

gęsto zarośniętymi rudawą szpecziną — zwrócił się ze schronem, spojrzął w naszą stronę spod łba, jak wilk, i odwrócił się, poprawiając w marszu zawieszony u pasa hełm. Wtedy lejtant Gerasimow zerwał się nagle z miejsca i krzyknął na czerwonoarmistę ostrym, urwanym głosem:

— Co to, mój spacer ich prowadzisz? Przyspieszyć kroku! Słyszysz, przedziej prowadź!..

Widocznie jeszcze chciał coś powiedzieć, ale z oburzenia zabrakło mu tchu i zawróciwszy gwałtownie, szybko zbiegł po schodkach do schronu. Obecny przy rozmowie oficer oświatowy w odpowiedzi na moje zdziwione spojrzenie, rzekł półgłosem:

— Nie ma rady — nerwowo. Był w niewoli u Niemców, chyba wiecie o tym? Porozmawiajcie z nim kiedyś. Wiele tam u nich przeżył, i dotąd nie może patrzeć na żywych hitlerowców, właśnie na żywych! Na zabitych patrzy, można rzec, nawet z zadowoleniem, ale gdy zobaczy jeńców, to albo zamyka oczy, siedzi błądy i spocony, albo odwróci się i odchodzi. — Oficer oświatowy przysunął się do mnie i zaczął mówić szeptem: Dwukrotnie siedem z nim do ataku, siłą ma końska, popatrzyłbyście, co on wyrabia... Różne różności widziałem, ale co wyprawia bagnetem i kolbą, wiecie — to wprost straszne!

(D. c. n.)

Protektorzy odwetu odsłaniają maskę

Cyniczna odpowiedź brytyjska na notę polską w sprawie prowokacyjnej uchwały nadreńskiego Landtagu

Brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech uznają widocznie, że mogą nie ukrywać już więcej swych sympatii i poparcia, jakiego udzielały wyraźnie rewizjonistycznej, wyraźnie odwetowej propagandzie, rozwijanej w ich strefie przez reakcyjne żywoty niemieckie.

W odpowiedzi na notę Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, piętnującą rewizjonistyczną antypolską ustawę, przyjętą przez Landtag Północnej Nadrenii i Westfalii i domagającą się nie-zatwierdzenia tej ustawy przez władze brytyjskie, władze te stwierdziły, że nie widzą nic zdrożnego we wspomnianej ustawie.

Zobaczymy więc, co ta ustawa zawiera i na jakiej podstawie władze brytyjskie zdobywają się na tupet, by twierdzić, że czarne nie jest czarne, i że propaganda rewizjonistyczna nie nosi prowokacyjnego charakteru.

Nota polska powołała się na komunikat, ogłoszony w dzienniku „Der Tag” z dnia 3 czerwca 1948 r., który donosi, że Landtag Północnej Nadrenii i Westfalii uchwalił ustawę, zwaną „Müchlinggesetz”, której urzędowy wstęp stwierdza, że „nieudła uchodźców może być usunięta tylko przez ich powrót do niemieckich obszarów wschodnich”.

Język tu użyty jest aż nadto jasny, by mogły się wyłonić jakiegokolwiek wątpliwości. Cóż bowiem oznacza uchwała o „powrocie uchodźców do niemieckich obszarów wschodnich”, jak nie to, że reakcyjny Landtag jawnie propaguje rewizję granicy polskiej na Odrze i Nysie i że stara się propagandę tę zalegalizować przez fakt obliczenia jej w formie ustawy. Prowokacyjny charakter tej ustawy jest oczywisty.

Co więcej, władze brytyjskie usprawiedliwiają tę działalność, starając się wykazać, przy pomocy długiej cytaty ze wspomnianej ustawy, że nosi ona „pokojowy i demokratyczny charakter” i że to polskie władze się mylą, dopatrując się w niej czegoś złego.

Ale w rzeczywistości władze brytyjskie wykazały tylko to, o czym już wiemy od dawna i co już niejednokrotnie podnieśliśmy, a mianowicie, że udzielają one poparcia rewizjonizmowi, że odwetowcy niemieccy znajdują protektorów i obrońców. To stanowisko władz brytyjskich jest logiczną konsekwencją ich ogólnego stanowiska w sprawie niemieckiej, wyrażającego się w dążeniu do odbudowy militarystycznych, agresywnych Niemiec Zachodnich. Stąd bierze się pobłażanie dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, stąd odmowa wydania nam generała von dem Bacha, stąd nawet tak krzywdząca i krzywdząca niesprawiedliwość, jak trudności w repatriacji z Niemiec dzieci polskich, wywiezionych podczas okupacji przez hitlerowców.

Wobec tego, że brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech uznają widocznie, że mogą nie ukrywać już więcej swych sympatii i poparcia, jakiego udzielały wyraźnie rewizjonistycznej, wyraźnie odwetowej propagandzie, rozwijanej w ich strefie przez reakcyjne żywoty niemieckie. W odpowiedzi na notę Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, piętnującą rewizjonistyczną antypolską ustawę, przyjętą przez Landtag Północnej Nadrenii i Westfalii i domagającą się nie-zatwierdzenia tej ustawy przez władze brytyjskie, władze te stwierdziły, że nie widzą nic zdrożnego we wspomnianej ustawie. Zobaczymy więc, co ta ustawa zawiera i na jakiej podstawie władze brytyjskie zdobywają się na tupet, by twierdzić, że czarne nie jest czarne, i że propaganda rewizjonistyczna nie nosi prowokacyjnego charakteru. Nota polska powołała się na komunikat, ogłoszony w dzienniku „Der Tag” z dnia 3 czerwca 1948 r., który donosi, że Landtag Północnej Nadrenii i Westfalii uchwalił ustawę, zwaną „Müchlinggesetz”, której urzędowy wstęp stwierdza, że „nieudła uchodźców może być usunięta tylko przez ich powrót do niemieckich obszarów wschodnich”. Język tu użyty jest aż nadto jasny, by mogły się wyłonić jakiegokolwiek wątpliwości. Cóż bowiem oznacza uchwała o „powrocie uchodźców do niemieckich obszarów wschodnich”, jak nie to, że reakcyjny Landtag jawnie propaguje rewizję granicy polskiej na Odrze i Nysie i że stara się propagandę tę zalegalizować przez fakt obliczenia jej w formie ustawy. Prowokacyjny charakter tej ustawy jest oczywisty. Co więcej, władze brytyjskie usprawiedliwiają tę działalność, starając się wykazać, przy pomocy długiej cytaty ze wspomnianej ustawy, że nosi ona „pokojowy i demokratyczny charakter” i że to polskie władze się mylą, dopatrując się w niej czegoś złego. Ale w rzeczywistości władze brytyjskie wykazały tylko to, o czym już wiemy od dawna i co już niejednokrotnie podnieśliśmy, a mianowicie, że udzielają one poparcia rewizjonizmowi, że odwetowcy niemieccy znajdują protektorów i obrońców. To stanowisko władz brytyjskich jest logiczną konsekwencją ich ogólnego stanowiska w sprawie niemieckiej, wyrażającego się w dążeniu do odbudowy militarystycznych, agresywnych Niemiec Zachodnich. Stąd bierze się pobłażanie dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, stąd odmowa wydania nam generała von dem Bacha, stąd nawet tak krzywdząca i krzywdząca niesprawiedliwość, jak trudności w repatriacji z Niemiec dzieci polskich, wywiezionych podczas okupacji przez hitlerowców.

Robotnicy odbudowują spaloną fabrykę cewek Produkcję już wznowiono

Pożar, jaki w dniu 22 bm. wybuchł w fabryce cewek przy ul. Kopernika Nr. 60, postawił łódzki przemysł włókienniczy przed możliwością postojów. Spalona fabryka pokrywała około 40 procent zapotrzebowania łódzkiego przemysłu włókienniczego. Mimo wzmoczonej produkcji również innych fabryk dostarczenie dostatecznej ilości cewek dla przemysłu włókienniczego było stale poważnym problemem.

Problem ten rozwiązali pracownicy spalonej fabryki cewek. W rekordowo szybkim czasie ukończyli oni zasadnicze prace porządkowe i przystąpili do uruchomienia

spalonych działów. Już jutro, twierdzi dyrektor Szczucki, uruchomiona zostanie hala maszyn cewkarskich, co pozwoli na podjęcie natychmiastowej produkcji, na razie wynoszącej 40 procent poprzedniej. W najbliższych dniach nastąpi dalsze zwiększenie produkcji przez uruchomienie następných działów. Między innymi maszyny do działu szpul tarczowych zostały już wydobyte ze zgliszcz i wyremontowane. Do uruchomienia fabryki przyczynili się między innymi przodownicy pracy: tow.: Garbarkiewicz Franciszka, Kaczka Maria, Paluga i Kokociński. (P. W.)

I na słońcu są plamy

PZPDz. Nr 3-wzorowy zakład pracy uderza tu jednakże brak współzawodnictwa

PZPDz. Nr 3, jako jedne z pierwszych zobowiązały się wykonać przed terminem swój plan produkcyjny na rok 1948. Dziś można już stwierdzić bez wahania, że zobowiązanie to zostanie w pełni dotrzymane. Plan pierwszego półrocza został wykonany już dnia 1-go czerwca, ponieważ zaś nie wskazuje na to, ażeby wyniki drugiego półrocza miały być gorsze, więc nie ulega wątpliwości, że na dzień 1-szy listopada załoga będzie mogła zameldować wykonanie planu na rok 1948.

Jednym z dowodów rzetelnej pracy PZPDz. Nr 3 może być jakość ich produkcji. Jeszcze w roku ubiegłym na „Cotonach” osiągnęto zaledwie 27 proc. pierwszego gatunku — dziś zakłady mogą się pochwalić 68-na procentami co z uwagi na rodzaj produkcji (cienkie jedwabne pończochy) jest wynikiem bardzo dobrym.

W innych działach procent pierwszego gatunku jest jeszcze znacznie wyższy.

PZPDz. Nr 3 są jedyną państwową fabryką produkującą rękawiczki. Pomimo to Centrala Tekstylna nie wykorzystuje ich należycie. Zakłady mogłyby produkować wszelkiego rodzaju rękawiczki damskie i męskie, od ciepłych, praktycznych, aż do najwykwintniejszych gatunków, które z pewnością zadowolilyby wybredny gust naszych eleganckich, ale Centrala Tekstylna nie może się zdecydować na dokonanie odpowiednich zamówień. W rezultacie rękawiczki są artykułem trudnym do otrzymania i inicjatywa prywatna robi na tym świetne interesy. Fabryka spełniła swe zadanie, przesyłając, celem zatwierdzenia do masowej produkcji, setki wzorów. Obecnie czeka na ich ekceptację i ewentualne zamówienia. Oczywiście, sezon letni w bieżącym roku już przepadł — ale nadchodzi sezon zimowy i nie zaszkodziłoby pomyśleć też o przyszłym sezonie letnim.

Mało jest na terenie naszego miasta zakładów pracy, po zwiedzeniu których odniosłoby się tak dodatnie wrażenie, jak w PZPDz. Nr 3. Wszędzie wzorowy ład i porządek.

Może to tylko przypadek, może szczęśliwy zbieg okoliczności, ale faktem jest, że choć obezliśmy wszystkie sale, nie spotkaliśmy ani jednej osoby, walczącej się bezczynnie. Nie było tu tego chwytania się za jakąkolwiek pracę dlatego, że ktoś nadchodzi. Każdy spokojnie pracował na swoim miejscu. Czulo się, że w tej fabryce majster może tylko wydać polecenie i doszykować maszynę, a wszyscy spełniają sumiennie swe obowiązki.

Dzięki temu wzajemny stosunek załogi i kierownictwa może być wysoce przyjazny i naprawdę ludzki. Przy każdym stole, przy każdej maszynie spotykały nas uśmiechnięte, zadowolone twarze robotnic, a ZWMOwiec Chlebczarek Józef śmiał się tak, jakbyśmy byli jego najserdeczniejszymi przyjaciółmi oddawna. — To najlepszy „kotoniarz” w naszych zakładach — mówi z nietajonym zadowoleniem dyrektor naczelny zakładu, tow. Szudlarek.

A przecież i reszta załogi pracuje bardzo wydajnie. Tow. Owczarek Zygmunt i tow. Nipel Helena osiągają prawie stale 220 proc. normy; tow. Lubowiecka Apolonia, tow. tow. Wodziński Stefan i Cieślak Maria to również „przysięgli” zdobywcy nagród we współzawodnictwie o tytuł przodownika pracy.

Dziwne natomiast musi się wydawać, że w tak dobrze zorganizowanej fabryce nie istnieje współzawodnictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie ma tu współzawodnictwa zespołowego czy międzydziałowego, nie ma również międzyzakładowego. Podobno ze względu na specyficzny charakter produkcji, fabryka nie może przystąpić do współzawodnictwa z żadnym innym zakładem, gdyż nie można znaleźć sposobu porównania wyników.

Przesada, towarzysze, gruba przesada! Przemysł węglowy ma o wiele mniej wspólnego z przemysłem włókienniczym, aniżeli wy z „jedyneką” czy „dwójką” dziewiarską, a przecież oba te przemysły współzawodniczyły ze sobą i nie było żadnych specjalnych trudności w obliczaniu wyników.

Z pracy swojej możecie być dumni, ale pamiętajcie o tym, że „kto nie idzie naprzód, ten musi się cofać”. Stać na miejscu, życie nie pozwoli. —em-em—

Pomoc przy żniwach

Koło PPR przy OKZZ świeci przykładem

Na jednym z posiedzeń koła PPR przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych uchwalono wziąć udział w tegorocznej akcji żniwnej, przez członków koła. W ubiegłą niedzielę w majątku Brus pod Łodzią stanął do pracy przy zwożeniu zboża pierwszy 15-osobowy zespół. Zespół podzielony został na grupy, które nawiązały ze sobą współzawodnictwo pracy, w którego wyniku zwieziono w ciągu jednego dnia około 50 dużych wozów żyta. Po całodziennej pracy, trochę przemęczeni, lecz zadowoleni z wykonanego samorządnie obowiązku, towarzysze wrócili do domu.

Ten piękny czyn pomocy przy żniwach

godny jest naśladowania, dlatego też koło PPR przy OKZZ wyzwa wszystkie koła partyjne do wzięcia gremialnego udziału przy sprzątaniu z pola pszenicy i jęczmienia. (Zyg)

Trybuna Wolności ORGAN K.C. PPR. DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Czytelnicy piszą

Benzyna i śmietana

Walcymy stale z marnotrawstwem dobra państwowego na każdym odcinku. W zakresie tej walki wchodzi również oszczędność benzyny, przeznaczonej dla aut służbowych, przydzielonych różnym zakładom państwowym.

Rozmaici panowie dyrektorzy nie pamiętają jednak o tym, że auta służbowe nie powinny służyć do ich prywatnych celów.

Oto, na przykład, w dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku stało auto nr H-26248

— W aucie znajdował się koszyk z grzybkami i litr śmietany. Ustalono, że auto to należy do Państwowych Zakładów Uszczelnienia i Wyrobów Azbestowych przy ul. Suchej 8-10.

Takie wykorzystywanie auta dla celów ściśle prywatnych — jak w tym wypadku na poranne gospodarskie zakupy, nie mające nic wspólnego z fabrykacją azbestu, należy ostro piętnować. (m)

Stary czytelnik

Zakończenie międzypartyjnego kursu szkoleniowego Co mówią słuchacze o korzyściach wspólnej nauki

Przed kilkoma dniami odbyło się zakończenie międzypartyjnego kursu szkoleniowego, obejmującego następujące zakłady pracy i dzielnice partyjne: PZPW Nr 6, PZPB Nr 6, PZPW Nr 1, Ośrodek Konfekcyjny Nr 3, PZPW Nr 4, PZPB Nr 5, PMS, jak również dzielnice Bałuty, Górna-Prawa i dzielnica PPS przy Zarządzie Miejskim. Na wszystkie te kursy, rozpoczęte w czerwcu br., uczęszczało 442 towarzyszy — członków PPR i PPS. Świadcetwa zakończenia kursów otrzymało 313 towarzyszy.

Kursy pracowały według programów, opracowanych przez wydziały szkoleniowe KCPPR i CKW PPS. Uczestnicy wysłuchali 11 wykładów, obejmujących najważniejsze zagadnienia, szczególnie aktualne w okresie, poprzedzającym zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego. Wielką pomoc w pracy kursów stanowiły wydane przez wydziały szkoleniowe broszury — konspekty wykładów. Broszury te umożliwiły wielkiej ilości słuchaczy zaznajomienie się z omawianym zagadnieniem jeszcze przed wykładem, przygotowanie się do dyskusji i ngruntowanie poznanego materiału po wykładach.

Na uroczystości zakończenia kursu uczestnicy jego mówili w serdecznych słowach o korzyściach, jakie dała im wspólna nauka i wspólne „gotowanie” polityczno-wiedzy marksistowskiej.

Członkini PPS, tow. Kiełbik Lucja, przodu-

jąca robotnica Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 4 mówiła o tym, że nie po raz pierwszy bierze udział w kursie marksistowskim, że kiedyś, bardzo dawno, w latach 1924-25 też się uczyła, kursy jednak wtedy musiały być tajne. Warunki nauki były jakże cięższe od tych, jakie zapewnia obecnie robotnikom ustrój demokracji ludowej. Toteż czego nie nauczyła się wtedy — uczy się obecnie. Nie przeszkażda jej to, że liczy już teraz 47 lat, że ma już dwóch dorosłych synów, z których zresztą ma nieładną pociechę — starszy syn brał udział w zdobywaniu Berlina, a młodszy obecnie jest elewem szkoły lotniczej.

Towarzyszka Kiełbik mówiła o konieczności pogłębiania zdobytej wiedzy drogą pracy samo kształceniowej, drogą aktywnej codziennej pracy partyjnej, a przede wszystkim — przez aktywny udział w pracy nad zjednoczeniem ruchu robotniczego.

Członek PPR, siwulowsy tow. Donder z PZPB Nr 6, który również okazał się jednym z najpilniejszych słuchaczy, mówił o wielkiej radości z powodu możliwości zdobywania wiedzy marksistowskiej — tej buseli każdego świadomego robotnika.

Dawniej usiłowano wtłoczyć chaos w głowy robotników — mówił tow. Donder. — Dawniej nie jeden robotnik musiał kierować się jedynie swoim robotarskim instynktem klasowym.

Dziś pod wpływem zdobywanej wiedzy marksistowskiej robi się jasno w naszych głowach. Wiedza ta pomoże nam poszerzyć i utrwalić wyważoną wolność narodową i społeczną. Zrozumielśmy na tym kursie, że i od ustroju demokracji ludowej nie możemy oczekiwać życia — sielanki. Trwa walka klasowa i trzeba dalej walczyć z wrogiem klasowym. Do tej walki partię naszą uzbrajają nas nalezyćcie: daję nam naukę. Ro kto nie opiera się na nauce marksizmu-leninizmu, ten błądzi, a każdy popełniony błąd wyrządza krzywdę klasie robotniczej”.

Tow. Donder wezwał absolwentów kursu do dzielenia się ze swoim otoczeniem robotniczym zdobytą wiedzą. „Uzbrojeni w oręż marksizmu-leninizmu osiągniemy jedność klasy robotniczej i zbudujemy w Polsce socjalizm” — zakończył tow. Donder.

Na zakończenie uroczystości wręczono kilku dziecięciu najpilniejszym i najzdolniejszym jego uczestnikom podarki: skromne komplety książek („Manifest Komunistyczny”, „Lenin”, „Karol Marks”, „Stalin”, „O materializmie historycznym i dialektycznym”, „Erenburg”, „Wrócić się do USA”, „Broniewski”, „Troška i Pieśń” i „Fuczik”, „Reportaż z pod szubienicy”).

Z pośród wszystkich komisji szkoleniowych, które zajmowały się stroną organizacyjną kursów, największą troskę o kurs i najlepszą organizacją wykazała się Komisja Szkoleniowa przy dzielnicy Górnej - Prawej, której przewodniczącym jest tow. Zagorza (PPR), sekretarzem — tow. Stomak (PPS), a aktywnym członkiem — tow. Barczewski (PPS).

Towary lepsze i dostępnejsze dla odbiorców

Osiągnięcia i plany Centrali Tekstylniej

Na konferencji prasowej dla przedstawicieli piast stołecznych i łódzkich naczelny dyrektor Centrali Tekstylniej tow. Stroczański poinformował zebranych o szeregu nowych problemów, które w najkrótszym czasie realizować zamierza Centrala Tekstylna.

Wybieramy z nich najważniejsze. W dotychczasowej praktyce stwierdzono, że żądania konsumenta nie były brane dostatecznie pod uwagę. By braki te wyrównać, Centrala Tekstylna nawiązała ściślejszą współpracę z przemysłem w celu wstrzymania produkcji towarów jakościowo nieodpowiednich, nie znajdujących odbiorców.

NARESZCIE ZERWANO Z WIĄZANIEM ASORTYMENTOWYM

Podniesienie jakości towarów pozwala z kolei na likwidację stosowanego dotychczas systemu polegającego na tym, że Centrala Tekstylna uzależniała nabywanie artykułów łatwych do zbycia od innych, mniej poszukiwanych.

Od 1-go sierpnia wchodzi w życie nowy system, dzięki któremu odbiorca przagnący kupić np. wyroby bawełniane, nie będzie zmuszony do zakupu artykułów dzianych czy wełnianych. Nowy ten system łącznie z całkowitym pokryciem rynku wewnętrznego będzie miał duży wpływ na normalizację stosunków gospodarki włókienniczej.

CENTRALA TEKSTYLNA DOSTARCZY TOWARÓW DO WŁASCIWYCH REJONÓW

Obok Centrali Tekstylniej istniały inne instytucje zajmujące się rozprawdaniem towarów. Dotychczasowy system ten prowadził do „podrózowania” towarów po Polsce pociągając za sobą wzrost kosztów transportu, hamując i opóźniając ich dojście do właściwego konsumenta. Jak poinformował zebranych na konferencji prasowej dyrektor Stroczański — Centrala Tekstylna zerwie obecnie z dawnym systemem biorąc na siebie obowiązek rozprawdania własnym aparatem i własnymi środkami towaru do miejsca jego przeznaczenia. Przez aparat Centrali Tekstylniej przepływać będzie cała produkcja przemysłu włókienniczego, co w końcowym efekcie winno przynieść odbiorcy tę wygodę, że zamiast szukać towaru po całej Polsce nabyć go będzie mógł w miejscu najbliższym.

FUZJA ZE „SPOLEM”

Wobec zmian powyżej nakreślonych stało się zbyteczne a nawet nieporządane istnienie drugiego obok Centrali Tekstylniej pionu handlu hurtowego jaki reprezentował „Spolem”. Dlatego też nastąpiła fuzja obu tych instytucji, która wpłynie dodatnio na zaopatrzenie rynku, przyspieszy obrót towarami, i pozwoli na dokładniejsze ustalenie potrzeb konsumentów.

URBANIZOWANIE APARATU HURTOWEGO — ZAGADNIENIEM PALACYM

Ostatnim etapem usprawnienia handlu włókienniczego będzie według słów dyrektora tow.

Stroczański stworzenie branżowego aparatu hurtowego.

Zamiast działających więc obecnie wielobranżowych hurtowni Centrala Tekstylna zobowiązała się zorganizować hurtownie jednobranżowe, co powinno zwiększyć zasięg ich działania

co najmniej w dwójnasób. Jest rzeczą zrozumiałą, że stworzenie osobnych hurtowni, wełnianych, bawełnianych i konfekecyjnych nie będzie również znaczny wpływ na pogłębienie wiedzy fachowej i powiększenie tak potrzebnych nam kadr specjalistów branżowych.



Jak PKS wypełnia swe obowiązki

Obywatelu Redaktorze!

Wiadomo powszechnie, że Państwowa Komunikacja Samochodowa służy w całej Polsce do przenoszenia się z miejsca na miejsce głównie tam, gdzie nie ma linii kolejowych.

Tymczasem w dniu 24 lipca br. w sobotę o godzinie 15 na przystanku PKS w Zgierz przy Ratuszu byłam świadkiem zdarzenia, które dowodzi że PKS nie sobie nie robi z pasażerów. — Pozwolę sobie przystosować do tego faktu zaane przysłowie „nos dla tabakiera — a nie tabakiera do nosa”.

Na przystanku sprawdziłem rozkład jazdy i okazało się, że najbliższy samochód PKS będzie w Zgierzu o godzinie 16.20. Samochodem tym chciałem się udać do wsi Białej — 8 km od Zgierza. Tymczasem przejechały 4 samochody PKS i ani jeden wóz nie zatrzymał się na przystanku, na

którym oczekiwało oprócz mnie jeszcze kilka osób. Wreszcie zniecierpliwiony długim oczekiwaniem wskoczyłem na stopień autobusu w biegu, usiłując dostać się do wnętrza. Widziałem dokładnie, że w samochodzie było jeszcze 5 wolnych miejsc. Auto zatrzymało się i szofer przy pomocy konduktora wyprosił mnie z samochodu. Nr auta brzmi: T 25323. Następne auto, którego numer był 25030, mimo wolnych miejsc również nie chciało mnie zabrać.

Zapytuję, dlaczego obsługa aut PKS w ten sposób traktuje pasażerów i proszę, aby dyrekcja PKS wyciągnęła z tego faktu odpowiednie konsekwencje.

Stały czytelnik
Tadeusz Ratajezyk.

Od Redakcji:
Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia ze strony Dyrekcji Łódzkiego Oddziału PKS.

Upały zwiększyły niebezpieczeństwo pożarów

Nakaz ostrożności i czujności

Ostatnia fala upałów, tak przyjemna dla wczasowiczów i pożyteczna dla rolnictwa, kryje w sobie również poważne niebezpieczeństwa.

Wzrost temperatury w znacznym stopniu zwiększył groźbę pożarów i to przede wszystkim w przemyśle.

Istnieją wprawdzie przepisy przeciwpożarowe, ale nie wszyscy się do nich stosują. Często są jeszcze wypadki, że robotnicy w czasie pra-

cy palą ukradkiem papierosa, a jeszcze częściej że po zakończeniu pracy niekiedy robotnicy wychodząc z pomieszczenia fabrycznego zapala ją papierosy jeszcze na sali.

Trzeba pamiętać, że ostatnie upały przyczyniły się do wycuszenia odpadków i pyłu obficie znajdujących się na salach fabrycznych i że najmniejsza nieostrożność, niedopalek lub iskra spowodować może nieobliczalne szkody

materiałne, pozbawienie ludzi pracy, a nawet ofiary w ludziach. I dlatego sprawą bezpieczeństwa przeciwpożarowego w fabrykach winien zająć się ogół robotników, a przede wszystkim świadomi robotnicy, grupowani w organizacjach politycznych, w Lidze Kobiet i w innych organizacjach społecznych, oraz Rady Zakładowe. Jednostki lamigace regulamin przeciwpożarowy, powinny być w sposób zdecydowany przywoływane do porządku a jeśli zajdzie tego potrzeba, przykładnie karane.

Przy sposobności warto podkreślić, że również dyrekcje wielu fabryk nie stosują się do tych przepisów. Strzeżby często są zawalona rupieciami, a w magazynach pełno kurzu bawełnianego i odpadków, których nikt nie odbiera. Magazyny te są faktycznie zbiornikami materiałów łatwopalnych.

Sprawa bezwzględnie oczyszczenia strychów oraz zabezpieczenia magazynów i budynków fabrycznych przeciwko niebezpieczeństwu ognia to bardzo ważna zagadnienie, które musi być natychmiast rozwiązane przez administracje fabryczne i Rady Zakładowe. Wgląd w te sprawy powinny mieć również czynnik nadzór: dyrekcje branżowe itp.

Nie należy też zapominać o utrzymywaniu w stanie stałej gotowości sprzętu przeciwpożarowego: węży, hydrantów, gaśnic itp.

Osoby, którym poruczone sprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego muszą pamiętać, że w wypadku pożaru one przede wszystkim ponoszą odpowiedzialność za skutki lekkomyślności czy niedbalstwa.

Łódź potrzebuje 70 tys. litrów mleka dziennie

Wysiłki Okręg. Spółdzielni Mleczarskiej

Zapotrzebowanie Łodzi na mleko wynosi 70 tysięcy litrów, z tego 45 tysięcy litrów pokrywa Okręgowa Spółdzielnia Mleczar-

ska. By polepszyć warunki sanitarne, od 2 sierpnia będzie wypuszczone na rynek mleko butelkowane. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zajmuje się zbieraniem i rozprawdaniem mleka. Rozporządza ona 28 punktami — zlewniami, gdzie zrzeszonych jest 4 tysiące dostawców. Największą bolączką jest brak punktów rozprzedaży na mieście. W 95 procentach zajmują się tym sklepy PSS, które będą otwierane o godz. 6 rano, by w miarę możliwości mleko było jak najświeższe. Największą trudnością sprawą niedziela, gdy sklepy łódzkie są zamknięte i mleko trzeba przerabiać i konserwować. Wkrótce wypuszczone zostanie na rynek 10 procentowa śmietanka pasteryzowana tzw. kawowa oraz wzmacniający i orzeźwiający kefir, którego cena będzie równa się cenie lemonsady

Pierwszy drapacz chmur w Łodzi

Projekty wzniesienia szeregu monumentalnych gmachów

Pisaliśmy już o pierwszym drapaczu chmur, jaki ma powstać w naszym mieście.

Obecnie uczyniony już został pierwszy krok ku realizowaniu tego przedsięwzięcia. 25 lipca mianowicie Sąd Konkursowy wybrał pracę, według planów której powstanie przyszła siedziba Centrali Tekstylniej.

Będzie to gmach — wieżowiec 12 piętro- wy, o kubaturze 60 tys. metrów sześciennych z dwoma skrzydłami czteropiętrowymi.

W nowym reprezentacyjnym gmachu, który stanie na rogu Sienkiewicza i Narutowicza, mieścić się będą wszystkie agendy

i biura Centrali Tekstylniej. Ogólna suma kosztów pochłonie ponad 300 milionów złotych, termin zaś rozpoczęcia prac przewiduje się najdalej na październik br. zakończenie na rok 1950. Bliższe plany budowlane Centrali Tekstylniej przewidują wzniesienie gmachu obrzymiej składowi eksportowej, która mieścić się będzie na ulicy Fabrycznej o objętości 111.000 metrów sześciennych, wybudowanej według najnowocześniejszych wymogów techniki.

Jeszcze w tym roku przy ul. Kilińskiego, róg Senatorskiej, staną nowoczesne garaże obliczone na 100 samochodów, w 49 roku Centrala Tekstylna rozpocznie budowę wielkich hurtowni włókienniczych. (S.)

Obowiązek administratorów

Istnieje pewna liczba osób, wykonywujących różne zawody, które nie są zgłoszone w urzędach skarbowych i tym samym nie placą podatków, narażając skarbnic państwa na duże straty. Aby temu zapobiec zgodnie z ustawą z dnia 2 czerwca o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, właściciele (administratorzy) budynków w miastach oraz zarządy gmin wiejskich obowiązane są zawiadamiać właściwe terytorialne urzędy skarbowe o konkretnych faktach wykonywania świadczeń, będących przedmiotem podatku obrotowego.

Obowiązkowi meldowania podlegają nastę-

pujące zatrudnienia: wykonywanie handlu towarowego, działalność o charakterze przemysłowym lub rzemieślniczym, udzielanie oprocentowanego kredytu, pośrednictwo, świadczenie usług wykonywanych przez wolne zawody, jak adwokaci, lekarze, pielęgniarki, kosmetyczki itp.

Obowiązek zawiadomienia nie istnieje, gdy fakt wykonywania działalności przez najemcę lokalu lub mieszkańca gminy wynika z wykazów, składanych przez lokatora głównego corocznie.

Nie wypełnienie obowiązku zawiadomienia podlega karze pieniężnej porządkowo do 30 tys. złotych.



NIEUDANA KRADZIEŻ

Za kradzież 12.500 złotych w hotelu „Savoy” zatrzymano Wandę Kucharczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wydział śledczy w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko dwóm sprawcom kradzieży materiału ubraniowego, skradzionego dn. 11.7 br. około godz. 14-ej na dworcu Łódź-Kaliska nieznanemu pasażerowi. Pokrzywdzona osoba może zgłosić się po odbiór do Wydziału Łódzkiego Komendy MP, mieszczącego się przy ul. Jaxa 21, pokój 111.

TRAGICZNY SKOK

Na Rzgowskiej przy posesji Nr 73 wydarzył się następujący wypadek: do tramwaju linii 4 — 3 na tylny pomost w wagonie silnikowym usiłował wskoczyć Witek Mieczysław, lat 30, zamieszkały w Łodzi, Szara 16. Skok był tak nieszczyśliwy, że Witek dostał się pod pierwszą przyczepkę doznając bardzo ciężkich uszkodzeń ciała. Przewieziono go do szpitala św. Jany w Łodzi. Lekarz szpitalny stwierdził, że uszkodzony był w stanie niebezpiecznym.

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wyróżnili się Józefa Seweryniak (121.9 proc.), Maria Pyziak (116.3 proc.) i Maria Switoń (115.4 proc.). Jan Sitnik osiągnął 115 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Stefan Palczyński (139.6 proc.) Florentyna Wierszeń uzyskała 136.5 proc., Helena Bogus 134.1 proc., Anna Ramus 133.6 proc., Irena Nowak 111.5 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Józefa Józwiak (163.6 proc.). W przedzalni wysunęła się na czoło Bronisława Switoniak (168.7 proc.). Drugie miejsce zajął Józef Wachecki (160.3 proc.). Ksawera Klimczak osiągnęła 159.3 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Janina Mucha 131 proc., a Maria Stelmaszczyk 130 proc. Regina Kostorzewa (4 strony) osiągnęła 143.7 proc. Genowefa Pawlak 131 proc., Stanisława Włodawska 130 proc., a Kazimiera Sygułska 152.9 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (160.1 proc.). Maria Skabiak uzyskała 158.5 proc., a Irena Drzewiecka 155.6 proc. Na „czwórkach” odznaczył się Kazimierz Baranicki (152.1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni (4 krosna) osiągnęła Genowefa Zwolińska 187 proc., a Jandwiga Lubiatowska 168 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyróżnili się zespoły majstrów Sobczyńskiego (157 proc.), Banaszczuka (125 proc.), Marcinkowskiego (117 proc.), Niedbaję (115.8 proc.) i Zalasę (115.1 proc.). Tkalnia „A” (115.8 proc.), wyprzedziła tkalnię „B” (101.3 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni odznaczyli się Stanisław Zabełłowicz (163.6 proc.), Józefa Ściepa (163.2 proc.) i Maria Sobczak (159.5 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach” wyróżnili się Józefa Głogowska (163.4

proc.) i Janina Szczepaniak (162.6 proc.). Emilia Janiszewska uzyskała 172.1 proc., a Stanisława Banasiak 163.5 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Teresa Białkowska (143.9 proc.) i Janina Ziencowska (142 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak uzyskała 153.7 proc., a Helena Witczak 150.4 proc. W tkalni na „czwórkach” wyróżnili się Bronisława Gebowska (166.9 proc.) i Antonina Beška (165.2 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) osiągnęła Anżela Majewska 163 proc., a Helena Wiśniewska 158 proc. W tkalni na „szóstkach” odznaczyły się Helena Lewandowska (190 proc.) i Bolesława Stolenwerk (175 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsca zajęli Stanisław Kubik (162.3 proc.) i Józef Zakrzewski (160.5 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 153.7 proc., Leokadia Jodowska 155 proc., a Sabina Kowalska 153.6 proc. W przedzalni wyróżnili się Władysława Maciejak (944 wrzec.) — 144.9 proc.) i Janina Pietrzak (750 wrzec. — 151.8 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni odznaczyła się Stanisława Krawczyk (6 krosien — 141 proc.). W przedzalni Leokadia Strumiłło (750 wrzec.) osiągnęła 143.2 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni wyróżnili się Zofia Doryń (960 wrzec. — 152.5 proc.), Helena Kaczmarek (704 wrzec.) osiągnęła 167.5 proc., Zofia Kisiel 172.6 proc.

W PZPB Nr 22 w przedzalni (888 wrzec.) odznaczyły się Helena Wlazło i Maria Parzyńska (po 172.4 proc.), Marta Naglecka i Franciszka Majda (666 wrzec.) osiągnęły po 169.7 proc.

Kronika Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 1 sierpnia 1948 r.
Dziś: Piotra

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

KINA

W kinie „Wolność“ wyświetlany jest film p. t. „Mali detektywi“.

Adres Redakcji i Administracji

„Głos Radomszczański“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ejALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU!

Po powrocie z Kongresu Zjednoczeniowego

W tych dniach w Redakcji „Głosu Robotniczego“ gościliśmy grupę młodzieży ZMP, do niedawna jeszcze ZWM-owców, OMTUR-cwów i Wiciowców, którzy byli we Wrocławiu podczas Kongresu Zjednoczeniowego młodzieży Polskiej i przyszli do nas, by podzielić się z nami wrażeniami z tych uroczystości.

Na wstępie koleżdy ZMP-owcy przeproszą nas, że przychodzą do nas tak późno, ale — powiadają — musieli najpierw swym znajomym i bliskim opowiedzieć, jak to tam we Wrocławiu było.

Z życia RTPD

W okresie pierwszego turnusu, t. j. w miesiącu lipcu b. r. odbyła się wizytacja kolonii RTPD w Szczawnicy przez delegata z Ministerstwa (Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem), który po inspekcji oświadczył, że kolonie RTPD w Radomsku są pod każdym względem wzorowe. To samo stwierdził lekarz Werner w Szczawnicy. F. M.

Spoleczno - Obywatelska Liga Kobiet Zarząd Powiatowy w Radomsku przekazała na konto Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział w Radomsku sumę zł. 30.000 na drugi turnus kolonii letnich, organizowanych w Szczawnicy. Fundusz ten pochodzi ze zbiórki ulicznej, jaką organizowała w swoim czasie Liga Kobiet. F. M.

Kronika M. O.

W powiecie radomszczańskim od dłuższego już czasu grasowała zuchwała banda rabunkowa. Bandyci dokonywali napadów z bronią w ręku terroryzując swe ofiary. Jak się okazało, bandyci pochodzili z powiatu radomszczańskiego i często dokonywali rabunku u swych najbliższych sąsiadów i znajomych.

Organy MO i UBP w Radomsku wpadły przed kilku dniami na trop jednego z bandytów — Czesława Michałka zam. we Frachowcu gm. Gosławice.

Zaskoczony nagle przez funkcjonariuszy MO bandyta rzucił się do ucieczki, podczas której został postrzelony i zmarł.

Pościg za dalszymi członkami bandy trwa.

O masowe współzawodnictwo pracy

(Wywiad z tow. Michałowskim I-szym sekretarzem Kom. Pow. PPR)

W pierwszych dniach lipca załogi fabryk radomszczańskich poczęły masowo przystępować do współzawodnictwa pracy.

Przykład dany przez Państwową Fabrykę Mebli Giętych nr 1 stał się hasłem do organizowania współzawodnictwa pracy na wszystkich placówkach pracy.

W większości fabryk inicjatorami

współzawodnictwa pracy byli PPR-owcy i PPS-owcy oraz świadome grupy bezpartyjnych robotników — od nich wychodziła inicjatywa, oni pierwsi rozpoczęli akcję podniesienia produkcji nie bardzo oglądając się na ramy organizacyjne, które na ogół zastawały ruch współzawodnictwa już rozpoczęty.

Znaczny udział we współzawodnictwie

pracy biorą dziś PPR-owcy. Robotnicy w swych fabrykach przystępując do współzawodnictwa — dowiedli, że są świadomymi członkami Polskiej Partii Robotniczej, że zasługują na miano awangardy klasy robotniczej. Czego po towarzyszach PPR-owcach spodziewać się ma Partia w obliczu rozpoczęcia wielkiej akcji współzawodnictwa pracy?

Pierwszy sekretarz Kom. Pow. PPR w Radomsku, tow. Michałowski Zygmunt, tak oto określa to zadanie:

— Jako pierwsi współzawodnictwo pracy w naszym mieście — podobnie jak i w całym kraju — rozpoczęli młodzieżowcy.

Rozpoczęte przez młodzież współzawodnictwo pracy niejako zobowiązało starszych do naśladowania.

— Tak masowy ruch współzawodnictwa, który obecnie widzimy w naszym mieście, był możliwy dzięki przygotowaniu członków obu Partii, dzięki świadomości mas bezpartyjnych. W miesiącach czerwca i lipca sprawa współzawodnictwa pracy została na zebraniach aktywnie obydwu partii bardzo wyraźnie i została szczegółowo omówiona.

— Nie obawiamy się, że obecny ruch współzawodnictwa, który przenika już do najmniejszych fabryk — skończy się fiaskiem, jak to już raz przed miesiącami w przemyśle drzewnym fabryk Radomska miało miejsce. Ten jednak przykład sprzed miesiąca uczy nas, że współzawodnictwo powinno być przygotowane i rozwijane jako ruch masowy i świadomy. Nie może być mowy o wyszczególnieniu tylko pewnych ludzi i umożliwieniu tylko im wzięcia udziału w akcji podniesienia produkcji i swych własnych zarobków, nie może być mowy o organizowaniu współzawodnictwa ponad głowę załogi fabrycznej drogą rozporządzeń i okólników. Każdy robotnik, który przystępuje do współzawodnictwa winien zdać sobie jasno sprawę z tego, jakie korzyści niesie ono Państwu i jemu bezpośrednio. Docydować będzie konkretne zobowiązanie wzięte na siebie przez każdego robotnika, biorącego udział we współzawodnictwie.

Przykłady radomszczańskie z poprzedniego okresu uczą nas, że łatwiej jest zorganizować współzawodnictwo pracy, niżli prowadzić je na dłuższą metę. Stąd apel do członków Polskiej Partii Robotniczej — by pamiętali, że w stosunku do współzawodnictwa pracy obowiązuje wzmoczona i nieprzerwana akcja uświadamiająca, obowiązuje sprawozdawczość w stosunku do załogi fabryki i całej klasy pracującej Radomska, konieczną jest wymiana doświadczeń w tym względzie z innymi fabrykami. B. Dz.

Szybko i sprawnie

trzeba dzielić ogródki działkowe

Poważną, jeszcze nie wszędzie wyzyskaną zdobyczą klasy pracującej w Polsce są ogródki działkowe, a dokładniej mówiąc — działki robotnicze.

I w naszym mieście ogródki działkowe stały się ważną zdobyczą socjalną klasy robotniczej. W Radomsku i najbliższej okolicy znajduje się razem 115.025 m. kw. ogródków działkowych.

Między robotnikami i pracownikami Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 2 podzielono na ogródki działkowe 40 tys. m. kw. ziemi, które stanowiły własność fabrykanta Wünsche, 34.925 m. kw. b. właścicieli „Metalurgii“ oraz 22.350 m. kw. ziemi firmy „Kryzel i Wojakowski“. Dla robotników i pracowników Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 przeznaczono 11.150 m. kw. gruntu.

Ogródki działkowe, które z czasem zostaną

lepiej zagospodarowane i wykorzystane, stanowią częściowo miejsce wypoczynku robotnika, miejsce rozrywki jego dzieci.

Miesiąc temu Komitet Organizacyjny Ogródków Działkowych, w którego skład wchodzi również przedstawiciele Powiatowej Rady Związków Zawodowych, w porozumieniu z Zarządem Miejskim postanowił przejąć wielki zadrzewiony ogród o powierzchni 105 ha i rozparcelować go na 500 działek. Z tych 500 działek — 400 otrzymają robotnicy, resztę przejmie Zarząd Miejski.

Inicjatywa — zdaniem naszym b. słuszną, tym bardziej, że jak nas informują w Związkach Zawodowych, Powiatowa Rada Związków Zawodowych bierze na siebie koszty ogrodzenia działek.

Sądymy, iż rozparcelowanie ogrodu zostanie przeprowadzona szybko i sprawnie.

to, a że tych znajomych mają sporo i wszyscy z największym zainteresowaniem śledzą ruch młodzieżowy w Polsce, więc sprawa nieco przeciągnęła się. „Na Kongres — powiada kol. Nowakowski Mieczysław — wyjechaliśmy z Radomska i pow. radomszczańskiego w dobranej ekipie 115 członków wszystkich organizacji młodzieżowych. Większość z nas uderzył ogrom Wrocławia i rzucające się w oczy dowody szybkiej odbudowy tego olbrzymiego miasta.

Zakwaterowani zostaliśmy w miasteczku namiotowym. O samym przebiegu Kongresu wiedzą już nasi koledzy i przyjaciele z „Głosu Radomszczańskiego“. Natomiast zainteresuje mieszkańców naszego miasta, a przede wszystkim młodzież, że nasi chłopcy i dziewczęta podczas pobytu we Wrocławiu zawarli szczerą przyjaźń z kolegami — członkami organizacji demokratycznych młodzieżowych Czechosłowacji, Bulgarii, Rumunii, Węgier. Dowodem tej sympatii są odznaki młodzieży radzieckiej i czeskiej, jakie z Wrocławia

drogą wymiany za nasze znaczki organizacyjne przywieźliśmy do Radomska“. Kolega Nowakowski pokazuje z dumą przypiętą do jego munduru odznakę demokratycznej młodzieży czeskiej.

„Młodzież z „Metalurgii“ zawiozła do Wrocławia podarunek dla młodzieży radzieckiej — pięknie własnoręcznie wykonany pamiątkowy emblemat. Został on przyjęty z radością i podziwem dla naprawdę kunsztownego wykonania.

Niestety, nie mieliśmy dość czasu na obejrzenie Wystawy Ziem Odzyskanych. Trzeba ją oglądać z tydzień, a myślimy to zrobili w przeciągu kilku godzin. Tym nie mniej przywieźliśmy z niej do Radomska wrażenie olbrzymiego wysiłku klasy robotniczej Polski, włożonego w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych“.

Dobrzeby było — wzdycha kol. Nowakowski — gdyby ZMP zorganizował jedną wycieczkę młodzieżową do Wrocławia, ale już na kilka dni“. (Dz.).

Kronika Zw. Zawodowych

W dniu 16 lipca b.r. odbyło się Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych w Radomsku, na którym dokonano wyboru nowego sekretarza na miejsce ob. Bugaly Witolda. — Przez aklamację został wybrany ob. Kłych pracownik „Służba Polsce“. Ze względu na jego pracę zawodową ustalono urzędowanie ZZPIS w lokalu „Służba Polsce“ przy ul. Kościuszki Nr. 7 (parter na prawo). Godziny urzędowania od godz. 8 — 12 codziennie oprócz sobót.

Ponadto postanowiono stworzyć koła związkowe ZZPOS na poszczególnych placówkach społecznych. Delegaci zobowiąza-

li się do dnia 1 sierpnia b.r. nadesłać protokoły zebrań, na których ma być dokonany wybór Zarządu Koła ZZPIS względnie delegata. M. F.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku podaje do wiadomości, iż na naszym terenie za pośrednictwem oddziału Zw. Zaw. Dozorców Domowych przeprowadzona została zbiórka surowców odpadkowych, która została zakończona z dniem 2 lipca b.r.

Ogółem zebrano 6391 kg. odpadków w tym: szmat 1670 kg., makulatury 412 kg., butelek (słuczki) 4309 kg. M. F.

Przygody
lasia
Wiercipięty

Ładna żaglówka!

Warto się przejechać!

Co się dzieje?

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczynski, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Plomień”

godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyk”

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców”

godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) — „Nicholas Noleby”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Bitwa o szczyt”

godz. 18, 20, w niedz. 14.

POLONIA — „W pogoni za mężem”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Gospoda świąteczna”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”

dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Moja siostra Eileen”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Błyskawica”

godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Melodia Serc”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

SWIT — „Zagubione dni”

godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TĘCZA — „Wakacje”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

Co usłyszymy przez rad o

8.20 Program dnia; 8.30 Muzyka popularna; 9.00 Nabożeństwo z Warszawy; 10.00 Muzyka dla wszystkich; 11.00 (L) Program na dziś; 11.05 (L) „Na widowni tygodnia”; 11.15 (L) Kwadrans muzyki ludowej (płyty); 11.30 (L) Komunikaty; 11.40 (L) Jeszcze 10 minut muzyki ludowej (płyty); 11.50 (L) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.30 „Przebiegłość Ezopa” — zagadka radiowa; 13.40 Koncert dla przodowników ośrodków rolnych; 14.25 Przegl. najciekaw. wiadom. przyszł. tygodnia; 14.30 „Prawo rzymskie przestało istnieć” — słuchowisko; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 „Poezja walki”; 15.55 Bela Bartok: Koncert skrzypcowy; 16.40 „Dzieci wśród nocy”; 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 17.05 Koncert popularny; 18.35 „Bliźniaki” — fragment powieści; 18.55 Muzyka poważna; 19.20 (L) Kwadransowe interludium z płyt; 19.55 (L) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie”; 19.50 „Na muzycznej fali”; 20.20 „Czechosłowacja przemawia do Polski”; 20.50 Muzyka poważna; 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 21.50 (L) Wiad. sport. lokalne; 21.58 (L) Omówienie pragr. lokalnego na jutro; 22.00 Muzyka popularna; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Wiadomości sportowe; 23.20 Program na jutro; 23.30 Muzyka popularna; 24.00 (L) Koncert życzeń; 0.40 (L) Zakończenie audycji i Hymn.



Z e sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Nawrocka zgubiła nerwy

Sinoradzka i Adamczyk startowali bez powodzenia

LONDYN (obsł. wł.) — Reprezentująca Polskę w indywidualnym turnieju szermierczym we florecie Nawrocka uplasowała się w przedboju olimpijskim dopiero na piątej pozycji wraz z Holenderką Mayer. Przedbój wygrała Amerykanka Cervia przed Kluppel (Szwajcaria), Kun (Węgry) i Olsen (Dania). Na 7-mym miejscu znalazła się Mermody (Irlandia).

Nawrocka uzyskała tylko dwa zwycięstwa, wygrywając z Irlandką Mermody i Węgierką Kuhn.

Wymaganą odległość 7,20 m., która kwalifikowała do finału, przekroczyło tylko 4 zawodników: Bruce, Douglas, Stelle i Wright. Pozostałych 8-miu finalistów stanowią zawodnicy, którzy uzyskali w eliminacjach najdłuższe skoki.

W finale Polak zajął 9 miejsce skokiem 7,03.

Oszczep kobiet

Londyn, 31. VII.

Finał rzutu oszczepem w konkurencji żeńskiej zakończył się zwycięstwem Austriaczki Baume, która wynikiem 45,57 m. ustanowiła nowy rekord olimpijski. Dalsze miejsca zajęły: 2) Parvianen (Finlandia) 43,79 m., 3) Carsten (Dania) 42,08 m., 4) Dodson (USA) 41,96, 5) Teunissen-Waalboer (Holandia) 40,92, 6) Koenig (Holandia) 40,33 mtr.

Sinoradzka zajęła 12-te miejsce.



Lennard Strand (Szwecja), zdobywca brązowego medalu w biegu na 10.000 metrów.

Skok w dal wygrał Amerykanin Steele, osiągając wynik 7:82,5.

Finał rzutu młotem wygrał Węgier Neureth, osiągając 56,09 mtr.

Chód na 50 km. zakończył się zwycięstwem Ljunggrena (Szwecja) w czasie 4:41,52.

Skoki z trampoliny wygrał Amerykanin Harland, zdobywając 163,64 punkty.

100 m. stylem dowolnym wygrał Amerykanin Ris w czasie 57,3, poprawiając dawny rekord olimpijski o 0,2 sekundy. Francuz Jang zajął dopiero piąte miejsce.

Skok w dal

Do finału skoku w dal weszło 12 zawodników: Adamczyk (Polska), Adedoyin (Anglia), Askew (Anglia), Bruce (Australia), Damitio (Francja), Douglas (USA), Kistenmacher (Argentyna), Singh (Indie), Stelle (USA), White (Anglia), Wright (USA), Wurth (Austria).

Irlandia ma już dosyć Londynu

zdaniem kierownika reprezentacji olimpijskiej w Londynie — złamano przepisy olimpijskie

Po raz pierwszy chyba w historii Igrzysk Olimpijskich w czasie ich trwania wycofują się z nich uczestniczące państwa. Dzieje się to w Londynie — w tym Londynie, który w wyobraźni wielu naiwnych uchodził za siódmy cud świata jeśli chodzi o organizację i dżentelmenery w sporcie. Anglicy są jednak dżentelmenami przede wszystkim względem siebie, ale nigdy w stosunku do obcokrajow-

ców, o czym dowiodły obecne Igrzyska. Do szeregu „kwiatków olimpijskich” świadczących o takcie również M. K. Olimpijskiego świadczy między innymi wycofanie się reprezentacji „Eire” z Igrzysk.

Tło zatargu, jak donoszą nasi korespondenci z Londynu („Przegląd Sportowy”) jest następujące:

„Irlandzki Komitet Olimpijski skreślił z listy swego zespołu 4 zawodników, zgłoszonych przez Irlandzki Związek Kolarski i Lekkoatletyczny, który na terenie Eire jest zawieszony. Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie miał prawa przyjmować tych zgłoszeń.

W odpowiedzi na postanowienie Eire, MKOl. zrewanżował się określeniem 4 pływaków urodzonych w Północnej Irlandii”.

Wczorajsi zdobywcy złotych medali

Finał biegu na 400 m. przez płotki wygrał wczoraj Cochran — USA, bijąc własny rekord olimpijski ustanowiony w przedbiegach, czasem 51,1.

Dla porównania Czytelnikom

Tabelka najlepszych wyników

lekkoatletycznych do chwili otwarcia XIV Igrzysk Olimpijskich w Londynie

100 m.: 1) Dillard (USA) — 10,3 sek. 2) Lawler (USA) — 10,3; 3) Trevlar (Australia) — 10,3 sek. 200 m.: 1) Patton (USA) — 20,4 sek. 2) Mac Kenley (Jamaika) — 20,4; 3) La Beach (USA) — 20,7; 4) Davis (USA) — 20,9 sekund. 400 m.: 1) Mac Kenley (Jamaika) — 46,2 sek. 2) Bolen (USA) — 46,7 sek. 3) Wachtner (USA) — 47,4 sekund.

800 m.: 1) Harris (N. Zelandia) — 1:49,4 2) Fulton (USA) — 1:49,5 3) Hansenne (Francja) — 1:49,8 1500 m.: 1) Strand (Szwecja) — 3:43, 2) Eriksson (Szwecja) — 3:44,4; 3) Bergkvist (Szwecja) — 3:46,6; 4) Hansenne (Francja) — 3:48. 5000 m.: 1) Zatopek (CSR) — 14:08,2 2) Heino (Finland) — 14:15,4 3) Nyberg (Szw) — 14:24,6; 4) Peralae (Fin.) — 14:25,6

3000 m. 1) Zatopek (CSR) — 8:08,8 2) Slykhuus (Hol.) 8:10 3) Ahlden (Szw.) 8:10,8 4) Reif (Belgia) — 8:14,2

10.000 m.: Heino (Finl.) — 30:07,4 2) Nystrom (Szw.) — 30:14,4; Tilmann (Szwecja) — 30:18,4

110 m. p. pł. Dillard (USA) — 13,9 sek; Dixon (USA) — 14 sek; Porter (USA) — 14 sek.

400 m. p. pł. Smith (USA) — 51,8 sek; Arifon (Fr) — 52,1 sek; Larsson (Szwec.) — 52,5 sek.

Skok w dal: Steele (USA) — 8,07 m., Wright (USA) — 7,86 m. Bruce Austr.) — 7,59 m.

Skok wzwyż: Vesste (USA) — 203,2 cm. Seofield (USA) 202,2 cm. Winter (Austr.) — 202 cm.

Trójskok (Szwec.) — 15,26 m. Alivejra (Braz.) — 15,16 m; Moberg (Szwec.) — 15,15.

SKOK o tyczce: Warmerdam (USA) — 450,5 cm. Smith (USA) — 445,4 cm; Richards (USA) — 434,9 cm.

Kula: Fonville (USA) — 16,735 m. Lipp (ZSRR) — 16,73 m. i Thompson (USA) — 16,703 m.

Rzut dyskiem: 1) Fithh (USA) — 54,80 m. 2) Gordien (USA) — 54,64 m. 3) Consolini (Wł) 52,98 m;

Rzut oszczepem: 1) Sevmoor (USA) — 75,84 m 2) Patterson (Szw) 72,77 m 3) Rautavaara (Fin.) 72,29 m;

Rzut młotem: 1) Storch (Niemcy) — 58,64 2) Nemetch (Węgry) — 57,60 m; 3) Ericksson (Szwecja) 57,19;

D-025517

Dzisiejsza niedziela

w Łodzi i w kraju...

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo Ligi państwowej godz. 18-ta, stadion ŁKS-u: Widzew - Polonia (Warszawa), poprzedzone przedmeczem. boisko PKS-u w Pabianicach, godz. 18-ta zawody o wejście do drugiej Ligi: PTC — Ognisko z Siedlec. Zawody o wejście do klasy A okręgu łódzkiego, godz. 18-ta, boisko Zgierz: Włóknarz — PKS, boisko Końskie: Neptun — Zryw (Kutno). Zawody o wejście do klasy B okręgu łódzkiego, godz. 18-ta, boisko DKS-u: IKP — TUR (Sieradz), boisko Wima: Filmowiec — TUR (Pabianice), boisko Arko: Arko — Zryw (Konstantynów), boisko Rogów:

ZZK — Skra (Bałuty).

Zapasy: w sali przy ul. Marsz. Stalina 17 o godz. 19-tej odbędzie się pierwsze spotkanie o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd ŁOZA Walczą: ŁKS — WIMA.

MECZE LIGOWE W KRAJU

W kraju odbędą się następujące mecze ligowe:

w Krakowie: Cracovia — Rymer, w Warszawie: Legia — Tarnovia, w Poznaniu: ZZK — Ruch, w Chorzowie: AKS — ŁKS, w Bytomiu: Polonia Bytom — Wisła.

W Krakowie zawarczały motory

Bek i Pietraszewski w roli „szteyerów”

KRAKÓW (obsł. wł.). Na torze „Cracovii” odbyły się wyścigi kolarskie za motorem, z udziałem Beka i Pietraszewskiego z Łodzi; Napierała, Wrzesińskiego, Włodarczyka z Warszawy oraz Wandora, Musiała i Motyki z Krakowa.

Zawody rozpoczęła defilada zawodników, po której nastąpiły trzy przedbiegi.

I przedbieg wygrał Wandor z „Legii” (le ader Witek — „Legia”) w czasie 16,07 min. przed Napierałą Frankowski — Tramwajarz — 16,34.

W tym przedbiegu odpadł Pietraszewski, na skutek przemęczenia spowodowanego złą jazdą swego lidera.

II przedbieg wygrał Musiał z „Garbarni” (Wunsch — „Cracovia”) w czasie 15,03

przed Wrzesińskim (ZZK) (Litwin — „Cracovia”).

III przedbieg wygrał Bek (ŁKS) (Kurza wiński — „Cracovia”) w czasie 16,08 przed Motyka (KTK) (Blachaczek — „Cracovia”) 16,52.

Wyniki finału przedstawiają się następująco: 1) Napierała (Sarmata) (Frankowski — Tramwajarz) — 14,39 min. Musiał („Garbarnia”) (Wunsch — „Cracovia”) — 14,43 min. Wandor („Legia”) (Witek — „Legia”) — 14,45 min. Motyka (KTK) (Blachaczek — „Cracovia”) — 15,02. Bek (ŁKS) (Kurza wiński), Wrzesiński (ZZK) (Litwin — „Cracovia”).

Wyścig pocieszenia wygrał Pietraszewski (DKS) przed Wenerem.

Piękna inicjatywa

Sekcja kolarska DKS-u urządziła w niedzielę, dnia 1 sierpnia r.b. Rodzinną Wycieczkę Towarzystwa do Wrzący, za Lutomskiem.

Członkowie Sekcji z rowerami, zбираją się na boisku Klubu, przy ul. Nawrot Nr 73-75 skąd nastąpi wyjazd punktualnie o godz. 7-ej min. 30. Rodziny i członkowie bez rowerów zбираją się o godz. 7-ej rano, na Placu Wolności, skąd nastąpi odjazd tramwajem do Lutomska o godz. 7 min. 40. Pożądanym jest zabranie ze sobą kostiumów kąpielowych, piłki do gry w siatkówkę, oraz zaprowiantowania na cały dzień.

Goście i sympatycy — mile widziani